

Pożegnanie Zofii Sikory

Gdy dotarła do nas wiadomość o śmierci naszej Koleżanki Zofii Sikory z Wałbrzycha nie mogliśmy w to uwierzyć. Oczywiście od dawna wiedzieliśmy, że Zosia zmagająca się z bardzo poważną chorobą, ale nikt z nas nie przypuszczał, że odejdzie tak szybko. Zosia przewodziła działalności turystycznej w Wałbrzychu – mieście, w którym ze względu na zapaść gospodarczą niewiele się działo. Nic w tym dziwnego, wszak człowiek najpierw musi zarobić na utrzymanie rodziny a dopiero później myśli o rozrywce. Zosia wraz z grupą działaczy turystycznych zgromadzonych przy Oddziale Wałbrzyskim Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego starała się zmienić to nastawienie. Wraz z nimi planowała kolejne działania, na które zapraszano mieszkańców. Zosia starała się prowadzić Oddział PTTK w tym wyjątkowym mieście tak dobrze jak tylko umiała. Po efektach pracy widać było, że starania te przynosiły konkretne efekty. Zosia swój czas poświęcała nie tylko tu gdzie mieszkała ale także brała żywy udział w ponad regionalnych strukturach Towarzystwa. Pracowała także w Zarządzie Głównym PTTK w Warszawie, ostatnio jako członek Kapituły Odznaczeń.



Foto: Krzysztof Tęcza

Nie będę tutaj przedstawiał całego życiorysu naszej Koleżanki, ten jest wszystkim doskonale znany. Chciałbym tylko uświadomić wszystkim jak dobrego działacza straciliśmy. Bo to, że Zosia była dobrym człowiekiem, to fakt. Jej poświęcenie dla innych, dla swoich najbliższych, mimo choroby, było widoczne. Ja, co prawda widziałem się z Zofią, jakiś czas temu, pamiętam jednak jej pogodę ducha, jej zachowanie, kiedy podczas narady przedstawiała konkrety i tego samego wymagała od nas.

Niestety świat jest tak urządzony, że najszybciej odchodzą od nas ludzie dobrzy, uczynni, chętni do pracy dla innych. Doświadczaliśmy tego nieraz. I tym razem Bóg powołał do siebie naszą Koleżankę Zofię, w czasie kiedy mogła Ona jeszcze zrobić dla innych wiele dobrego. Mimo, iż jest to dla nas niezrozumiałe musimy pogodzić się z tym faktem. Musimy, w tym wypadku jej koleżanki i koledzy z Wałbrzycha, dalej prowadzić działalność Towarzystwa, najlepiej jak można. Tak by nie zaprzepaścić jej dorobku.

Koleżanka Zofia Sikora była nie tylko osobą, z którą wielu z nas współpracowało, przed którą niektórzy czuli respekt, która zarażała innych do pracy, społecznej pracy, ale była przede wszystkim naszą Koleżanką, naszą znajomą, dla nielicznych przyjaciółką. A jak bardzo była lubianą i szanowaną niech świadczy fakt przybycia na jej ostatnią drogę kilkuset osób. Mała kaplica cmentarna nie była w stanie pomieścić wszystkich chcących uczestniczyć w jej pożegnaniu. Dlatego poza najbliższą rodziną i przyjaciółmi przybyli musieli ograniczyć się tylko do krótkiego zajrzenia do wnętrza, podczas którego mogli westchnąć przed urną z prochami Zosi.



Foto: Krzysztof Tęcza

Jedyną sposobnością oddania hołdu był moment składania urny z prochami Zofii Sikory do grobu. Wtedy też była możliwość wyrażenia swojego smutku. Myślę, że słowa wypowiedziane nad grobem przez wiceprezesa ZG PTTK Andrzeja Gordona doskonale ujmują to co czujemy. Dlatego pozwolę sobie je częściowo zacytować:

„Zosia Sikora należała do tych nielicznych, którzy w sposób wspaniały potrafili uczyć innych życia. Odnosiło się to do jej troski o działanie wśród najmłodszych, wśród młodzieży. Dotyczyło wszystkiego co znajdowało się na turystycznym szlaku. Dotyczyło radości z pojmowania rodzinnego i ojczystego kraju. Dotyczyło zadumy przy ognisku, kiedy każdy będąc sam ze swoimi myślami jednocześnie jest razem z innymi. Dotyczyło także piosenki. Oczywiście nie tak smutnej jak ta wspaniale zaśpiewana przez przewodników na jej ostatnie pożegnanie.

Podobnie jak chyba wszyscy obecni w domu pogrzebowym nie mogliśmy powstrzymać łez, które cisnęły nam się do oczu. Nie możemy uwierzyć, że Zosi już nie ma. Że w trudnych chwilach, a sama je przeżywała nieustannie, nie powie czegoś radosnego, nie podtrzyma nas na duchu. Gdyby zebrać te wszystkie chwile, które każdy z nas przeżył razem z Zosią wiedząc, że w życiu jej nie oszczędzały to nasuwa się refleksja: ile ona potrafiła dawać innym i ile w ramach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego dawała Dolnemu Śląskowi, dawała Polsce, dawała Wałbrzychowi. Wydaje się, że kiedy będziemy wędrować na turystycznych szlakach siłą rzeczy będziemy jej szukać. Będzie nam się wydawało, że Zofia idzie razem z nami, że słyszymy jej słowa, że słyszymy jej głos.

Jestem pewny, że nikt z nas nie zapomni tego co Zofia wniosła do życia każdego z nas i do życia naszego Towarzystwa. Ksiądz Twardowski kiedyś mówił, że trzeba się spieszyć z kochaniem ludzi bo tak szybko odchodzą. Pewnie nie zdążyliśmy powiedzieć jak bardzo ją kochaliśmy, a w każdym razie na pewno nie udało nam się to wszystko powiedzieć w sposób pełny. Dlatego powinniśmy przyrzec sobie nad jej mogiłą, nad mogiłą wspaniałej Zofii, że, raz nie zapomnimy jej, a dwa, że ta pamięć o niej będzie kazała nam być jeszcze lepszym w turystycznych działaniach.

Łączymy się wszyscy jak tu jesteśmy, nie tylko z tej rodziny PTTK-owskiej oddziału wałbrzyskiego, bo są tutaj przedstawiciele innych oddziałów, członkowie honorowi PTTK, są obecni członkowie władz naczelnych, tej i poprzedniej kadencji. Wszyscy przybyli tutaj z potrzeby serca żeby poświadczyć, że droga życia, o której mówił ksiądz, droga życia Zofii, była wspaniała. Łączymy się w bólu z najbliższymi Zofii. Pragniemy żebyście wiedzieli, że jesteśmy obok was. Pragniemy także, Ciebie Zosiu, zapewnić, że kiedy gdzieś tam wysoko będziesz wędrować i spoglądać na nas, to my wędrując po ziemskich szlakach będziemy ciebie wspominać jako człowieka, z którym mieliśmy szczęście się spotkać, razem pracować, razem tworzyć, razem odczuwać, razem robić coś co jest najszlachetniejszym pojęciem pojmowania patriotyzmu, powiązania z ojczystą ziemią, wiązania z ludźmi.

Wszystkim nam tu dzisiaj brakuje słów. Musimy jednak jeszcze powiedzieć o jednej sprawie. W historii Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego pojawiła się osoba wspaniała, serdeczna, głęboko rozumiejąca powinność tych wszystkich czterech słów, na które składa się nazwa naszego Towarzystwa. Pojęcie polskości, pojęcie przyjaźni zawierające się w słowie towarzystwo, pojęcie wędrowności, pojęcie uczenia się swojego kraju.

Zosiu byłaś wspaniała, pozostaniesz w naszej pamięci!”

Myślę, że nie będzie nietaktem do tych pięknych słów dodać jeszcze jedno zdanie.

Żegnamy naszą Koleżankę Zofię Sikorę. Żegnamy Ją na tym świecie, co nie oznacza wcale, że już się z Nią nie spotkamy. Prędzej czy później każdy z nas podąży w Jej ślady. Zadbajmy jednak o to, byśmy gdy nadejdzie ten moment, i gdy znowu Ją spotkamy, mogli powiedzieć, że nie zaprzepaściliśmy Jej dorobku.

Krzysztof Tęcza